N-r 90 Poniedziałek 4 (17) kwietnia 1911 r. Rok VI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Walka z bandytami.

Łódź.—Agenci wydziału „ochrany" wraz z policyą, dowiedziawszy się o zebraniu w domu Zylbersztejna przy ulicy Widzewskiej poszukiwanych bandytów, o godzinie drugiej w nocy otoczyli dom, z którego jednak przyjęto ich strzałami. Wezwano wojsko, które jednak udziału w strzelaninie nie brało. Bandyci podpalili dom. Podczas wymiany strzałów, trwającej dwanaście godzin, trzech bandytów zabito, jednego zaś raniono i aresztowano. Dom spłonął. Na miejsce zajścia przybył gubernator piotrkowski.

„Now. Wrem." o mowie Stołypina.

Petersburg. — „Nowoje Wremia" wpada w zachwyt z powodu mowy, wygłoszonej przez Stołypina w Radzie Państwa. Zdaniem gazety, Stołypin, jako mówca doświadczony, potrafił nadać swej mowie ton, w równej mierze pełny poczucia swej godności osobistej, jak i należnego szacunku dla wysokiego zebrania, do którego mowa była skierowana. Nawet zdanie o martwym węźle, który zawiązuje się w Radzie Państwa, a który należy ciąć z góry, wypowiedziane zostało w tak umiejętnej konstrukcyi, iż nie mogło dotknąć nawet najbardziej wrażliwego ucha.

Proces de Lassy'ego.

Petersburg.—Rozpatrywanie sprawy de Lassy'ego, który podał skargę kasacyjną do senatu, odbędzie się d. 22 b. m. Popierać skargę będzie adw. przysięgły Kazarinow. Przewodniczyć w senacie będzie senator Zelichowskij.

Nowy projekt.

Petersburg.—Posłom do Dumy Państwowej rozdano teksty projektu prawa o reformie zarządzeń przeciwpożarowych.

Według projektu instytucye miejskie i ziemskie zobowiązane będą do zakładania specyalnych szkół, mających na celu obznajmienie z racyonalnem gaszeniem pożaru i z ogniotrwałem budownictwem; poza tem instytucye samorządowe organizować będą po wsiach ochotnicze straże ogniowe.

Sprawa Heliodora.

Petersburg.—Według ostatnich wiadomości, otrzymanych z Carycyna, Heliodor otrzymał pozwolenie na pozostanie w Carycynie.

Bunt w wojsku.

Charbin. — Otrzymano prywatne wiadomości o buncie, jaki wybuchnął wśród załogi znajdującego się w pobliżu Błagowieszczeńska m. Sachalinu. Żołnierze chińscy zamordowali oficera i połączywszy się następnie z pozostającymi bez pracy robotnikami rozgromili część miasta. Przyczyną buntu było aresztowanie agitatorów, nawołujących żołnierzy chińskich do pogromu rosyan.

(Od Agencyi Petersburskiej.)

Petersburg.—Rada ministrów postanowiła prosić o zezwolenie Najwyższe na przeniesienie rosyjskiego konsulatu generalnego z Amsterdamu do Rotterdamu.

Petersburg.—Przybyła z Wiesbadenu królowa grecka.

Odesa.—Na parowcu towarzystwa Dunajskiego „Ruś" przybyło 12 nauczycieli i 40 uczniów gimnazyów sofijskich. Wycieczkowiczów spotykali przedstawiciele administracyi miejscowej, nauczycielowie i uczniowie. Wykonano hymny bułgarski i rosyjski.

Orzeł. — W ofiarowanym ziemstwu prez Mancewa majątku ziemskim została otwarta szkoła włościańsko-rolnicza.

Sazanowka (okręg Siemireczeński). Onegdaj w nocy dały się odczuć cztery uderzenia podziemne; ostatnie uderzenie odczuto o godz. 5 min. 32 rano. Uderzenia stają się coraz częstsze i coraz silniejsze.

Atkarsk.—Przez dwanaście godzin trwała zamieć śnieżna. Słupy i druty telegraficzne uległy zniszczeniu. Spadł głęboki śnieg.

Symbirsk.—Poziom wody w rzece Wołdze podniósł się o 42 werszki.

Imań.—Pod naporem kry runął most na rzecze Waku.

Barnauł.—Ruszyły lody na rzece Ob.

Atbassar.—Wylała rzeka Atbassarka. Położona nad rzeką część miasta została zatopiona. Wiele budowli uległo zniszczeniu, woda uniosła młyn. Straty znaczne. Woda wciąż przybiera. Oczekiwany jest znaczny przybór wody w Iszymie, wzdłuż wybrzeży którego znajduje się wiele osad przesiedleńczych.

Petersburg. — Arcybiskup tomski Makary z powodu 50-letniej rocznicy stanu duchownego otrzymał wraz z reskryptem Najwyższym order Aleksandra Newskiego z brylantami.

Petersburg.—Minister przemysłu i handlu wyjeżdża w celu obejrzenia kaukaskich wód mineralnych oraz portów morza Azowskiego.

Petersburg.—Ministerstwo dróg i komunikacyi zaprzecza podanej przez prasę wiadomości o dokonaniu rewizyi w kancelaryi ministerstwa.

Petersburg.—W związku z opracowaniem środków dla rozwoju krajowych fabryk maszyn i narzędzi rolniczych fabrykanci wypowiedzieli się za nałożeniem cła na przywożone z zagranicy maszyny rolnicze. Przedstawiciele gospodarstwa rolnego wypowiedzieli się przeciwko temu wnioskowi.

Moskwa.—Został otwarty oddział rosyjsko-włoskiej izby handlowej.

Petersburg.—Rada ministrów zaakceptowała wniesienie do instytucyi prawodawczych następujących projektów praw: 1) o asygnowaniu 14 milionów rubli na budowę przystani dla zboża w Odesie; 2) o likwidacyi wkładów byłych państwowych banków kredytowego i handlowego; 3) o dokonywaniu robót na komorach celnych w czasie poza obowiązkowemi godzinami pracy; 4) o asygnowaniu z kasy skarbu 50,000 rubli dla akademii nauk na wydanie biblioteki pisarzy rosyjskich; 5) o asygnowaniu 769,924 rubli na organizowanie ochrony wojskowej i 159,486 rubli na reformy sądowe w rejonie środkowej części kolei amurskiej i 6) o przekształceniu wydziału inżynieryjno-melioracyjnego w politechnice dońskiej na wydział włościańsko-rolniczy, z podziałem na oddziały inżynieryjno-melioracyjny i agronomiczny.

Londyn.—Do agencyi Reutera telegrafują z San-Diego (Kalifornia), iż w dniu 29 marca przybyła do wybrzeży Meksyku kanonierka angielska, która wysadziła na brzeg 34 marynarzy wraz z działem Maxima. W trzech punktach, w których zwrócono się do kanonierki z prośbą o pomoc, ta ostatnia wywiesiła flagę angielską. Następnie kanonierka, przyjąwszy na swój pokład jednego anglika i dwóch poddanych amerykańskich, odpłynęła od wybrzeży meksykańskich.

Madryt.—Wobec obaw, wyrażonych przez Portugalię, rząd zaproponował niektórym rojalistom portugalskim przenieść się dalej od granicy portugalskiej.

Władze portugalskie zamknęły w Lizbonie klub rewolucyonistów hiszpańskich.

Wiedeń. — Eskadra austryacko-węgierska nie zatrzyma się w Patrasie z powodu wybuchu tam epidemii, lecz podąży w kierunku Korfu, dokąd przybędzie podczas bytności tam niemieckiej pary cesarskiej. Dowódca eskadry przedstawi się cesarzowi Wilhelmowi, który prawdopodobnie dokona przeglądu eskadry.

Bukareszt.—Floreksu został mianowany ambasadorem rumuńskim w Atenach, a Karusu—ambasadorem greckim w Bukareszcie.

Paryż.—Posiedzenia senatu zostały odłożone do dnia 2-go maja, a posiedzenia parlamentu—do 10-go maja. Budżet został przyjęty przez izbę większością 416 głosów przeciwko 90.

Iglpass (Texas). Wobec wynikłej wśród przedstawicieli rządu meksykańskiego różnicy zdań przywódca rewolucyonistów, Madera, poniechał starań w celu przywrócenia pokoju.

Lizbona.—W Bradze aresztowano pięciu podoficerów, należących do sprzysiężenia przeciwko republice.

Lizbona.—Z powodu starcia, jakie wynikło podczas procesyi katolików z żywiołami antyklerykalnymi, przyczem kilka osób odniosło rany, minister sprawiedliwości zabronił urządzania nadal procesyi.

Paryż.—Prezydent Fallières w towarzystwie Delcassé'go wyjechał do Tulonu, skąd udał się do Tunisu.

Paryż.—Po naradzie ministra sprawiedliwości z prokuratorem został aresztowany adwokat Valance, zajmujący się sprzedażą dokumentów państwowych. Valance oznajmił, iż dokumenty te otrzymywał od pewnego wybitnego działacza politycznego, przyczem wymienił nazwisko tego ostatniego.

Waszyngton.—Stany Zjednoczone zawiadomiły rząd meksykański, iż nie dopuszczą, aby rewolucyoniści staczali walki w pobliżu granicy Stanów.

Sofia.—Malinow w swem przemówieniu wyłuszczył motywy, które skłoniły go do podania prośby o dymisyę. Malinow nadmienił, że ustępuje, chcąc uniknąć napaści osobistych na jego osobę i chce tym sposobem dać monarsze możność powołania do władzy rządu bardziej odpowiedniego. W końcu mówca protestował przeciwko twierdzeniu jakoby rozruchy w Macedonii były dziełem rządu bułgarskiego. Usprawiedliwiając swą politykę zewnętrzną M. zaznaczył, że każdy rząd bułgarski powinien uprawiać politykę narodową, nie popełniając kroków wyzywających ani też nie dając dowodów słabości.

Drezno.—Podczas wyścigów balonów sterowych, urządzanych przez saskie towarzystwo lotników, balon „Nordhauzen" wzniół się za wcześnie i znajdujący się w nim pilot zawisł na brzegu kosza. Chcąc się ratować, pilot pociągnął za sznur w celu wypuszczenia gazu z balonu. Balon uderzył się o ścianę gazowni; pilot spadł i złamał sobie nogę. Wydobywający się z balonu gaz zapalił się od iskry z komina gazowni. Czterech lotników odniosło mniej lub więcej ciężkie rany.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 4 (17) Izydora B. W. D. K.
Jutro 5 (18) Wincentego Fer. W.

Wschód słońca o godz. 5 m. 05
Zachód słońca o godz. 6 m. 55
Długość dnia godz. 13 m. 50

Kalendarzyk Historyczny.

4 (17) Kwietnia.

Roku 1794. Lud warszawski powstaje pod wodzą Kilińskiego i Kapostasa.

— ZAGINIONA DZIEWCZYNKA. W tych dniach z przytułku, znajdującym się w domu № 10 przy ul. W.-Dorohożyckiej, zniknęła 13-letnia Barbara Zaporożcewa, oddana przez matkę na wychowanie jednej z służących przytułku. Wszelkie poszukiwania dotąd są bezskuteczne.

— UZBROJENI ZŁODZIEJE. Wczoraj w nocy na berlinę A. Posutmana napadło kilku uzbrojonych w noże rabusiów, którzy pochwycili 10 worków mąki i zbiegli.

— KRADZIEŻE. W domu № 45 przy ul. Chorewej okradziono mieszkanie M. Łysaczka. W d. № 30 przy ul. Złotoustowskiej z mieszkania M. Łażenowa skradziono z kufra 45 rubli. Okradziono mieszkania F. Leutina (Kreszczatyk № 6) i N. Jaśkiewicza (Rejtarska № 24). Studentowi politechniki W. Rudeniczowi skradziono w łaźni na Peczersku portmonetkę z pieniędzmi oraz drobne rzeczy złote i srebrne.

— DEZERTER. W domu № 15 przy ul. Basejnej policya aresztowała niejakiego W. Kuriłowa, który, jak się okazało, był dezerterem z 6-ej brygady artyleryjskiej, stojącej załogą w Ostrogu.

— RABUNEK. Przechodzącej przez Kreszczatyk poddanej austryackiej R. Mołwie jakiś chłopiec wyrwał z ręki torebkę z pieniędzmi i usiłował zbiedz. Rabusia jednak wkrótce schwytano i stwierdzono, iż nazywa się M. Jaśkow.

— DRAMAT RODZINNY. Onegdaj w domu № 56 przy ul. Poczajowskiej rozegrał się dramat w rodzinie Berkunowych. Podczas sprzeczki K. Berkunow schwycił nóż i zranił swą żonę w prawą skroń. Ranioną odwieziono do szpitala Kiryłowskiego.

— ZŁODZIEJE KIESZONKOWI. Kupcowi P. Warwarinowi skradziono z kieszeni portmonetkę, w której oprócz pieniędzy były dwa pierścionki z brylantami wartości 220 rubli. W zarządzie pocztowym na Kreszczatyku złodziej kieszonkowy P. Ginziuk wyciągnął z kieszeni p. I. Popowej portmonetkę z pieniędzmi. Złodzieja ujęto. Ujęto również na gorącym uczynku złodzieja kieszonkowego M. Szewczenkę.

— NAPAD. Wczoraj około g. 3 w nocy 4 rabusiów dokonało napadu na idącego przez ulicę B.-Kudriawską A. Kriwenkę, któremu odebrano portmonetkę. Trzech rabusiów: F. Repeckiego, N. Zołubowa i Z. Jermolenkę aresztowano.

— KRWAWA BÓJKA. D. 2-go b. m. wieczorem podczas bójki, która wynikła pomiędzy robotnikami na rogu ul. W. Wasylkowskiej i Włodz.-Łybedzkiej zraniony został nożem w głowę robotnik Kisielew. Ranionego opatrzyło „Pogotowie".

KRONIKA EKONOMICZNA.

W ciągu ubiegłego tygodnia na rynkach zbożowych naszego kraju zmian znaczniejszych nie zaszło. Ogólnie panuje usposobienie mocne, lecz nader mało ożywione. Strony wobec niewyjaśnionych widoków na przyszłe urodzaje zawierają tranzakcye z nadzwyczajną ostrożnością. W szczególności z pszenicą usposobienie stałe lecz małoczynne. Wzmogło się nieco zapotrzebowanie ze strony młynów, które dotychczas redukowały produkcyę, obecnie zaś, wobec przedświątecznego zapotrzebowania mąki pracują bardziej intensywnie. Ceny początkowo podniosły się do 1 rb. 7 kop., lecz w ostatnich dniach znów spadły o 1 — 2 kop. Ozima pszenica folwarczna franko Kijów—stacya 1 rb. 5 kop. —1 rb. 6 kop., włościańska na wagony i w handlu targowym 89—95 kop., na stacyach kolei Południowo-Zachodnich folwarczna 91—95 k., włościańska 85—91 kop. Tranzakcyi na pszenicę przyszłego urodzaju prawie nie było, cena nominalna 88—92 kop.

Usposobienie z żytem nieco słabsze i mniej ożywione, wobec braku zapotrzebowania. W okolicach zbliżonych do Humania i na Podolu żyto folwarczne w lepszych gatunkach 57—59 kop., włościańskie 55 — 58 kop., w Kijowie z dostawą do młynów folwarczne 65—66 kop., franko stacya — 62—64 kop, włościańskie 57—62 kop.

Z owsem usposobienie mocne, ceny pozostają na dawnym poziomie, lecz zapotrzebowanie na zasiew na gatunki wyrobu nieco się zmniejszyło; mniej nieco również kupują spekulanci z dostawą na kwiecień—maj. Na stacyach kolei Południowo-Zachodnich folwarczny owies pastewny po 60 — 65 kop., gatunki nasienne po 76 —82 kop., włościański po 63—67 kop., w Kijowie owies folwarczny 67—70 kop., nasienny 80 —90 kop., włościański 63—67 kop. pud.

Z jęczmieniem pastewnym mocne i dość ożywione usposobienie podtrzymuje głównie zapotrzebowanie do portów Nikołajowa i po części Odesy. Na stacyach kolei Południowo-Zachodnich owies folwarczny po 62—64 kop., włościański 55—61 kop. pud, w Kijowie folwarczny 63—68 kop., włościański 53—63 kop. Usposobienie z jęczmieniem browarnym było stałe, na stacyach płacono 85—95 k., w Kijowie do 95 kop. Z hreczką i prosem usposobienie dość stałe, lecz bez ożywienia; hreczka na stacyach kolei Poł.-Zach. 58—63 kop., w Kijowie— 62—67 kop.; proso na stacyach 52—55 kop., w Kijowie 54—61 kop. Kukurydza pastewna na rynkach podolskich 50—53 kop., usposobienie spokojne. Zapotrzebowanie na nasienne gatunki grochu zmniejszone, usposobienie zniżkowe, z przyszłymi grochami bezczynnie. Soczewica kanadyjska na stacyach 65—72 kop.

Biuro wywiadowcze. Departament rolnictwa tytułem próby na przeciąg jednego roku założy w Szwajcaryi biuro wywiadowcze dla ułatwienia zakupów szwajcarskiego bydła zarodowego. Zadaniem biura jest zbierania potrzebnych wiadomości co do cen bydła szwajcarskiego, pochodzenia, gatunku sprzedawanego tam bydła zarodowego i t. p. Zarządzającym biura jest p. Nicolas Gay, agent departamentu rolnictwa (adr.: Bümpliz, Dorfstrasse 395 D. Berne, Suisse).

Okólnik o podatku od kotłów par. Ministerstwo przemysłu i handlu zawiadomiło okólnikiem inspektorów fabrycznych, iż właścicielom kotłów parowych, którzy przystąpili do powstałych na mocy prawa z d. 21 kwietnia 1910 roku towarzystw dla nadzoru nad kotłami parowymi po uiszczeniu w całości podatku od kotłów parowych na rok 1911, połowa wniesionej sumy podatkowej zaliczona zostanie w poczet sumy, którą obowiązani są wnieść tytułem podatków od kotłów parowych na rok 1912.

Ceny miejscowe. *Materyały budowlane.* Cegła czerwona za tysiąc $24\frac{1}{2}$ — 25 rb. Cegła biała $25\frac{1}{2}$ — 26 rb. Cegła międzygórska $5\frac{1}{2}$ — 6 rb. Cement pud 54 — 62 kop. Wapno 22 — 35 kop. Kreda 12 — 30 kop.

Węgiel i antracyt. Cena hurtowa: Węgiel pud 22 — 24 kop. Antracyt 23 — 25 kop. Cena detaliczna: Węgiel pud 28 — 33 kop. Antracyt pud 30 — 35 kop.

Worki: Jutowe do cukru pud 9 rb. 70 kop., takież do mąki pud 10 rb. 50 kop.

Drzewo: Brzozowe sążeń 27 — 29 rb.; olchowe — 25 — 26 rb., sosnowe za sążeń — 25 rb.

Produkty naftowe: Nafta pud 1 rb. 50 kop.— 1 rb. 60 kop. Benzyna 4 rb. 60 kop. Oleonafta 1 rb. 75 kop. — 1 rb. 80 kop. Ropa naftowa 60 — 65 kop.

Kijowska giełda mięsna. W ciągu ubiegłego tygodnia na rynek kijowski dostawiono: 219 wołów, 429 krów, 20 jałówek i 621 wieprzów. Zabito: 215 wołów, 429 krów, 20 jałówek, 721 wieprzów. Cena wołu 90 — 140 rb.; krowy 47 — 100 rb., jałówki 30 — 60 rb. Cena puda mięsa wołowego 5 rb. 80 kop.— 6 rb. 20 k., krowiego 5 rb. 60 kop.—5 rb. 80 kop., wieprzowego 6 rb. 15 kop. — 6 rb. 70 kop. Przeciętna waga wołu 15 pudów, krowy 10 pudów, jałówki 7 pudów, wieprza $4\frac{1}{2}$ pudów. Przeciętna cena wołu 110 rb., krowy 70 rb., jałówki 40 rb., wieprze po 6 rb. 35 kop. za pud żywej wagi.

Honorarya literackie w Anglii.

W księgarni Chapmana i Stalla w Londynie wyszło świeżo z druku obszerne dzieło Fr. A. Mumby'ego o handlu księgarskim w Anglii od najwcześniejszych początków aż do XX wieku. Szczególnie zajmującym jest rozdział traktujący o honoraryach literackich, w którym autor wykazuje, że wbrew utartej opinii już w dawnych wiekach produkty pracy umysłowej w Anglii cenione były bardzo wysoko.

Gdy r. 1590 Edmund Spencer ogłosił pierwsze trzy księgi swej „Fairie Ancen" i poświęcił je następnie królowej Elżbiecie, otrzymał za to rentę roczną w wysokości 1,000 koron. Jeśli się zważy wartość pieniądza w ówczesnej epoce oraz charakter honoraryum jako stałej renty dożywotniej, przedstawia ono sumę bardzo znaczną. Nietylko jednak szczodrobliwość monarchów otaczała skuteczną opieką prace literackie. Nakładca George Bischop wypłacał stałą pensyę Williamowi Fulke i jego dwom pomocnikom przez cały czas ich pracy nad „Contutation of the Rhenisch Testament", a po jej ukończeniu wypłacił jeszcze honoraryum w wysokości 300 koron.

Z drugiej jednak strony, za czasów Szekspira, wielu było jeszcze ludzi, którzy autora, zarabiającego pracą literacką na życie i pobierającego za swe swe książki honoraryum, nie uważali za gentlemana, a sam Szekspir, jak stwierdzają jego biografowie, z wydawnictw swych dzieł dramatycznych nie miał ani szylinga dochodu. Historyk John Stow za swą obszerną pracę „Survey of London" otrzymał tylko 60 koron i 40 egzemplarzy autorskich, nadto zaś król Jakób nadał mu edyktem datowanym z 1604 r. — przywilej żebrania, który go upoważniał „zwracać się do bliźnich z prośbą o datek miłosierny". Hojniejszym okazał się Jakób I dla Ben Jonsona, wyznaczając mu roczną pensyę w wysokokości 1,300 koron. Po za tem pobierał Ben Jonson 1,000 koron rocznie, jako kronikarz miasta Londynu i otrzymywał stale od hr. Pembroke 400 koron noworocznego upominku. Milton za pierwsze trzy wydania „Raju utraconego" otrzymywał tylko po 100 kor. za każde.

W wieku XVIII ustalać się poczęła wysokość honoraryów literackich, przynoszących w Anglii autorom znacznie więcej, niż w innych krajach Europy. Addison za jedną ze swych komedyi otrzymał od wydawcy 1,000 koron, pierwsze wydanie „Podróży Guliwera", wyczerpane w ciągu tygodnia, przyniosło Swiftowi 4,000 kor. Nakładca Liplotza za przekład „Iliady" i „Odyssei" zapłacił Popemu 27,000 kor. Umowa, zawarta między księgarzem a Samuelem Johnsonem o wydawnictwo słownika angielskiego, gwarantowała autorowi 33,000 kor. Robert Burns za pierwsze wydanie swych poezyi otrzymał tylko 400 kor., ale już drugie przyniosło mu 20,000 koron.

Wiek XIX skalę honoraryów podniósł jeszcze znacznie wyżej. W epoce współczesnej autorowie angielscy opłacani są najlepiej ze wszystkich autorów świata. Jedno słowo Kiplinga kosztuje funt sterling. W r. 1856 Macaulay od firmy Logman otrzymał jako udział autorski w wydawnictwie czwartego i piątego tomu „Historyi Anglii" czek na 400,000 kor. W r. 1853 Bulwer za prawo dziesięcioletniego wydawania swych utworów otrzymał 350,000 k. Wielkiego Collins'a powieść „No Name" ocenioną została na 60,000 k. Ruskin był swoim własnym nakładcą, a roczny jego dochód wynosił około 80,000 k. George Elliot za powieść swą „Romola" otrzymała 200,000 k.

ROZMAITOŚCI.

Lasek Buloński zagrożony. W Paryżu powstał projekt budowy wielkiego gmachu wystawy rolnictwa i sportu. Komitet budowy projektuje wzniesienie gmachu na części terenu lasku Bulońskiego. Prasa paryska z „Temps'em" na czele w nader energiczny sposób zastrzega się przeciwko niszczeniu lasku Bulońskiego, powołując się na to, że i tak niewielka już pozostała z niego przestrzeń. Paryż zaś mało posiada niezabudowanych przestrzeni. Obecnie projektowana okupacya uszczupliłaby lasek Buloński o 4 hektary.

---

1)

Paweł Bourget.

Życie mija.

NOWELA.

Przekład z francuskiego.

I.

Słońce ciepłą i ruchliwą falą wpadało przez dwa okna do stodoły, zamienionej na pracownię. Złote pęki krzaku kwitnącej mimozy wdzierały się do szyb, a tuż zaraz rysował się stok góry, okryty płaszczem ciemnych jodeł, na które światło rzucało teraz ciemno-błękitne refleksy. Ta radość, bijąca z całej wiosennej, odrodzonej natury, harmonizowała z twarzą artysty znajdującego się w pracowni i zajętego wykańczaniem postaci kobiecej, naturalnej prawie wielkości. Na twarzy tej malowało się prawdziwe umiłowanie pracy, jakiej się oddawał: miłość ta zapalała płomienie w czarnych jego południowych oczach, przywoływała uśmiech na usta, okrywała młodością i wesołością posrebrzone skronie i zapadłe, ciemne policzki. Tak, szczerym i gorącym artystą, chociaż naiwnym i samoukiem, był ten sześćdziesięcioletni człowiek, pracujący z zapałem nad wykończeniem swej statui. Ubrany był w suknię księdza, a statua ta miała być częścią grupy, wyobrażającej Złożenie do Grobu. Inne postacie porozrzucane w pracowni były już ukończone: Zbawiciel, Madonna, Magdalena, święty Jan, Józef z Arymatei i jego służący. Kilka lat pracy kosztować musiało rzeźbiarza wykonanie tych postaci, z których biła jakaś głęboka, wzruszająca wiara. Powiedzmy odrazu, że pracownia ta należała do opata Gardane, którego ochronka jest dziś przedmiotem ciekawości i pielgrzymek całego kraju Prowancyi. Jest on proboszczem w Valverne, małej wioseczce, położonej na brzegu Gapeau, w owym wąwozie Belgentier, w którym się także znajduje opuszczony klasztor Montrieux. Valverne, owa średniowieczna Vallis Sanctae Mariae Vernae, jest filialnym kościołem wielkiego opactwa Saverne, z którego pozostała tylko ruina, wznosząca się dziko pośród rozległych, ciemnych, kasztanowych lasów. Filia zaś zachowała tylko nazwę, przysługującą obecnie przebudowanemu naprędce w 1820 r. kościołowi i wiosce, liczącej jakich siedmiuset mieszkańców, położonej w czarującej okolicy. Przy tak małej liczbie owieczek poczciwy proboszcz mógł bez wyrzutów sumienia latami całemi oddawać się ulubionej swej rzeźbie, nie uchybiając w niczem obowiązkom pasterza. Tworzył też ciągle, dodając do dawnych coraz nowe postacie, lub pracując nad Grobem, który musiał śpiesznie ukończyć, gdyż i tak, z powodu choroby księdza, wystawienie go uległo zwłoce, a teraz już stanowczo w Wielkim Tygodniu zostało oznaczone. Czasu mu więc zostało bardzo mało. Z wielkiem też niezadowoleniem usłyszał nieśmiałe pukanie do drwi stodoły.

— Proszę wejść—zawołał. — Widocznie— mruczał do siebie—nie jest mi sądzone ukończenie tego Grobu, a jednak to pieniądze dla biednych!

Za zwiedzanie groty składało się małą opłatę i ksiądz Gardane spodziewał się, że nowa grupa przyciągnie więcej zwiedzających.

— Ach! to pani, pani Riquier! Dzień dobry, dzień dobry... Czem mogę służyć pani?

Na wyrazistej twarzy księdza odbiła się walka złego humoru artysty, któremu przeszkodzono w pracy, i dobroci apostolskiej, z jaką odnosił się zawsze do potrzebujących. Wielki, biały fartuch, którym w czasie swych rzeźbiarskich zajęć okrywał sutanę, nadawałby mu prawie śmieszny pozór, gdyby nie ów szlachetny, artystyczny zapał i dobroć prawdziwie ewangieliczna kapłana. W księdzu Gardane było i jest coś z Fra-Angelico. Z jakąż naiwną i szlachetną namiętnością uprawiał swój talent rzeźbierski, w celu przyozdobienia swego biednego kościółka. I było w nim także coś z człowieka Bożego, z lekarza dusz, gotowego zawsze do poświęceń!

Dostrzegłszy na twarzy pani Riquier ślady głębokiego wzruszenia, odrazu odrzucił swe narzędzia i z pośpiechem rozwiązywał sznurki fartucha.

— Co pani jest?—pytał głosem zupełnie już zmienionym. Ze wzruszeniem i niepokojem spoglądał na strwożoną twarz niemłodej kobiety, której nieszczęścia były mu dobrze znane.

Pani Riquier była żoną notaryusza w Tulonie, który strwoniwszy pieniadze swych klijentów, uciekł, by uniknąć więzienia. Cały swój posag poświęciła na spłacenie wierzycieli swego męża, teraz zaś dożywała życia w małym domku w Volverne, utrzymując się z nędznych resztek swego dawnego majątku. Nędznik ów, który był niegdyś jej mężem, pomimo, że zagranicą żył z inną kobietą, często się zwracał do niej w celu wyłudzenia pieniędzy. Nie mając swoich, pożyczała, lecz nie odmawiała mu nigdy, a później nieraz cierpiała głód, oszczędzając się, by módz spłacić zaciągnięte długi. Przebyte cierpienia wyryły swe ślady na zniszczonych rysach biednej istoty, która w czterdziestu kilku leciech wyglądała tak, jakby miała lat sześćdziesiąt. Tyle płakała, tyle cierpiała, że chwilami umysł jej wydawał się zmąconym.

— Ach, księże proboszczu—rzekła—doznałam chyba cudu, w każdym razie spotkało mię coś nadzwyczajnego... Lecz, naprzód wyznać muszę, że podpisałam weksel trzystufrankowy.

— Znowu dla męża, nieprawdaż — wykrzyknął ksiądz Jardane. A tak panią prosiłem...

— Wiem, księże proboszczu! Wiem o tem, że pieniądze te idą na zły użytek, że to dla tej kobiety... lecz, gdy pomyślę a jednak jeżeli to prawda, jeżeli jest naprawdę głodnym? Wówczas nie mogę, to nad me siły... Podpisuję i znów termin przychodzi... Przez cały ostatni tydzień byłam nawpół umarłą! Proszę tylko pomyśleć: jeżeli nie spłacę w sobotę tych trzystu franków, zginęłam! Trzeba opuścić Valverne i iść, ale dokąd, dokąd?

— Trzysta franków, trzysta franków — powtarzał ksiądz. — Taka suma! W sobotę? A dziś mamy już środę... tak mało czasu... Lecz czemuż nie przyszłaś pani wcześniej do mnie?

— Po tem, com księdzu przyrzekła, nie śmiałam. A przytem—wskazała na rozrzucone posągi—mówił mi kiedyś ksiądz proboszcz: Czy będę miec za co je ubrać? Oddaje ksiądz wszystko co ma... Nic, nie, nic chciałam go prosić, udałam się gdzieindziej... lecz nic nie otrzymałam, wtedy zwróciłam się do Matki Boskiej.

Przeżegnała się wskazując na obraz Madonny, stanowiącej część grupy Grobu i w istocie ubranej bardzo ubogo w jakiś błękitny łachman, wykrojony ze spłowiałej materyi.

— Po wyjściu księdza ze stodoły, przyszłam tu, by się do Niej pomodlić. I wtedy doznałam cudu... Wczoraj, wyczerpawszy wszelkie próby, postanowiłam pojechać do Tulonu, gdzie mieszkał mój kuzyn Senes, do którego już dawniej pisałam, błagając o pomoc. Lecz nie miałam nadziei... odmawiał mi tyle razy... Nie zastałam go w Tulonie, wyjechał do Marsylii... Zmartwiona, zbierałam się do powrotu; czekając na pociąg spotkałam matkę Trotobas, tę, która sprzedaje dzienniki i książki, zaprosiła mię, bym usiadła przy niej. Nie skarżę się nigdy, księże proboszczu, lecz było mi tak smutno, a ta kobieta przemówiła do mnie z takiem współczuciem, że zaczęłam rozmawiać i powoli, powoli zwierzyłam się jej ze swych trosk... Słuchała mię, zapominając o sprzedaży dzienników i łzy jej płynęły z oczu. Raptem, gdym mówiła: „Dla tych trzystu franków wypędzą mnie z domu i dokąd pójdę?" Słyszę, ktoś do mnie mówi: „Pani, pani! Ach, mój Boże, zostawiłam woreczek z pieniędzmi w wagonie, a oto pociąg ma ruszyć.

(D. c. n.).

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI

VI Rok istnienia.

DZIENNIK KIJOWSKI

PIERWSZE i JEDYNE CODZIENNE PISMO POLSKIE NA RUSI

Rozpoczął VI rok istnienia.

Wychodzi w roku 1911 pod dotychczasowem kierownictwem i z programem politycznym niezmienionym.

„Dziennik Kijowski“ w roku 1911 wprowadził cały szereg ulepszeń zarówno pod względem treści jak formy.

W roku 1911 „Dziennik Kijowski“ drukowany jest **specyalnemi nowemi czcionkami,** co podniosło czystość i czytelność pisma.

W roku 1911 **dział informacyi telegraficznych** „Dziennika“ został znacznie rozszerzony, a zwłaszcza dział telegramów z **Warszawy, Krakowa, Lwowa i Poznania.**

Z Petersburga, Wiednia i Berlina nadsyłają do „Dziennika Kijowskiego“ najświeższe informacye specyalni korespondenci.

Oprócz telegramów Agencyi Petersburskiej i wymienionych agencyi własnych **„Dziennik Kijowski“** umieszcza **szereg korespondencyi własnych i specyalnych** korespondentów: **z Warszawy, Lwowa, Krakowa, Poznania, Wilna, Żytomierza, Kamieńca Podolskiego, Cieszyna,** nadto w roku 1911 dział prowincyonalny „Dziennika Kijowskiego“ zasilać będą **korespondenci z Humania, Berdyczowa, Łucka, Winnicy, Płoskirowa, Radomyśla, Sławuty, Zwinogródki, Szepetówki, Białej Cerkwi, Smiły, Zasławia, Korca, Równego, Starego-Konstantynowa i innych miast i wsi naszego kraju.**

O życiu zagranicznem informować będą czytelników **„Dziennika Kijowskiego“** korespondenci: z **Wiednia, Berlina, Rzymu i Paryża.**

Z życia Cesarstwa i kolonii polskich dostarczać będą wiadomości korespondenci **w Petersburgu, Charkowie, Odesie i Baku.**

W dziale literackim „Dziennik Kijowski“ rozpocznie druk barwnej powieści obyczajowo-społczesnej znakomitego naszego powieściopisarza, autora „UNII“

p. Józefa Weyssenhofa

pod tytułem

„ZNAJ PANA“.

Powieść ta pisana jest **specyalnie i wyłącznie** dla „Dziennika Kijowskiego“.

Autor, który obecnie nad tym najnowszym swoim utworem pracuje, zastrzega sobie ewentualną zmianę podanego powyżej tytułu.

Prócz tego umieszczać będzie „Dziennik Kijowski“ w odcinku **szereg powieści tłómaczonych. W dziale historycznym** ma „Dziennik Kijowski“ przyrzeczony współudział znakomitego historyka Rusi

p. **Aleksandra Jabłonowskiego** i **D-ra KONOPCZYŃSKIEGO.**

Nadto drukować będzie studyum historyczne autora „Nocy z 6 na 7 października“ p. **W. DROGOMIRA** p. t.

„Uwagi nad taktyką polską w bitwie pod Grunwaldem“.

Prenumeratorom „Dziennika Kijowskiego“ przysługuje w r. 1911 prawo nabywania po cenie zniżonej cennych wydawnictw: H. MOŚCICKIEGO — **Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi; Wydawnictwa Dziennika „Rozwój“ p. t. „Kraków“;** D-ra KONECZNEGO — **Historyi Polskiej.**

WARUNKI PRENUMERATY „Dziennika Kijowskiego“ pozostają niezmienione, a mianowicie:

12 rb. rocznie, 6 rb. półrocznie, 3 rb. kwartalnie, 1 rb. miesięcznie.

Osobom, które dotychczas opłacały zniżoną prenumeratę 6 i 8 rb., prawo to przysługuje i w r. 1911.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk Nr 38.